

dr hab. Agnieszka Kula, prof. UAM
Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Recenzja dorobku naukowego dr Beaty Jarosz
w związku z wnioskiem o nadanie stopnia naukowego
doktora habilitowanego**

1. Uwagi wstępne

Pani doktor Beata Jarosz pracuje w Katedrze Edukacji Polonistycznej Instytutu Językoznawstwa i Literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Pracę rozpoczęła na etacie asystenckim w 2011, od 2013 roku jest zatrudniona na etacie adiunkta. W 2009 roku ukończyła filologię polską (studia magisterskie) na Wydziale Humanistycznym UMCS i jest absolwentką dwóch prowadzonych na tym kierunku specjalności: nauczycielskiej oraz redaktorsko-medialnej. W 2012 roku uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa polskiego na podstawie rozprawy *Językowy obraz ŚLUBU*, przygotowywanej pod kierunkiem prof. Małgorzaty Karwatowskiej. Dodać trzeba, że Habilitantka ukończyła w 2014 studia podyplomowe w dwóch zakresach: edytorstwa (na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim) oraz ochrony własności intelektualnej (UMCS). Potrzeba ciągłego podnoszenia swoich kompetencji stanowi więc istotny wyróżnik osobowości Habilitantki i zasługuje na najwyższą ocenę.

2. Ocena osiągnięcia naukowego *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)* (Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2023)

Monografia dr Beaty Jarosz *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)* to opracowanie imponujące z kilku powodów. Autorka podjęła się zadania – wydawałoby się – niemożliwego do wykonania przez jedną osobę. Zdecydowała się nie tylko przebadać

nieprzebadane: opracować profesjolekt dziennikarzy prasowych, ale także uznała (bardzo słusznie!), że skoro materia jest nierozpoznana, należałoby zacząć od początku, a więc od okresu istotnego dla rozwoju polskiej prasy, okresu, w którym już proces wydawania gazet i czasopism różnił się od tradycyjnej działalności drukarskiej. Materiał źródłowy, który Autorka gromadzi i analizuje, także jest imponujący i zawiera tysiące tytułów (są to: czasopisma, wspomnienia, pamiętniki, podręczniki, skrypty, poradniki, publikacje okolicznościowe, dokumenty redakcyjne, materiały audiowizualne, e-portale dyskusyjne, strony internetowe, słowniki, encyklopedie, beletrystyka) – Autorce towarzyszy przekonanie, że tylko możliwie duże zróżnicowanie źródeł (zróżnicowanie funkcjonalne, odmianowe, rejestrowe, gatunkowe) pozwoli na zebranie i opracowanie stabilnego zbioru wiarygodnych jednostek leksykalnych. Gdy do tych – na razie jedynie wstępnych – uwag dodać i te, związane z bogatym kontekstem społecznym, historycznym, kulturowym, pozwalającym na zrozumienie mechanizmów nazewniczych, tworzy się obraz pracy, której nie można przeczytać jednokrotnie. W kontekście tego, co zostało na razie powiedziane, objętość pracy – 951 stron – nie wydaje się już zaskakująca.

Recenzowana książka została poświęcona nie tylko określonemu profesjolektowi (co choćby ze względu na brak kompleksowych opracowań na ten temat trzeba uznać za działanie istotne dla rozwoju dyscypliny), ale opracowanie mające fundamentalne znaczenie dla dziennikarstwa jako zawodu. To przecież właśnie dziennikarze od kilkuset lat mają znaczący wpływ na to, o czym myśli społeczeństwo, jakie tematy uznaje za ważne, eksponowane, dyskutowane, a przeróżne rekonstrukcje medialnych obrazów świata zajmują (co odnotowuje sama Autorka we Wstępie) licznych badaczy. Tak więc odtworzenie, szczegółowe przedstawienie uwarunkowań kształtujących środowisko dziennikarskie wydaje się nie do przecenienia. *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)* to więc książka bardzo ważna nie tylko dla językoznawców – stanowi cenny wkład również w rozwój prasoznawstwa, a właściwie szerzej: medioznawstwa, gdyż rysuje się dzięki niej kapitalny obraz tego, jak rozwijała się, przekształcała, ewoluowała dziennikarska profesja.

Wydaje się bezcelowe przywoływanie w tym miejscu założeń metodologicznych Autorki czy prezentowanie zawartości poszczególnych rozdziałów. Bardzo udatnie robi to sama Autorka, od *Wstępu* prowadzi czytelników pewnie, jasno nakreśla cel i przedmiot badań, kolejno rozstrzyga wątpliwości terminologiczne i uzasadnia każdą swoją decyzję dotyczącą takiego, a nie innego wyboru. Interesujące i ważne wydaje mi się wielokrotnie eksponowane przekonanie

Autorki o tym, że badany profesjolekt jest (s. 28) „rezultatem zbiorowego wysiłku koncepcyjnego”, że „stanowi składnik kulturowej tożsamości grupy” i jest „rezerwuarem informacji na temat istotnych dla niej doświadczeń, wartości i wiedzy”. To w moim przekonaniu przesądza o dużej wartości monografii nie tylko jako dzieła interesującego leksykografów, ale – dzięki zróżnicowanym składnikom konceptualizacji świata zawartego w dziennikarskim profesjolekcie – jako pracy objaśniającej spory fragment polskiej rzeczywistości społecznej. Jak słusznie dostrzega Autorka (s. 12), o polskiej prasie napisano już wiele z przeróżnych perspektyw, jednak brakuje opracowań odnoszących się do samego procesu tworzenia przekazów prasowych. To zaskakujące tym bardziej, że przecież kodeksy dobrych praktyk, etyczne fundamenty zawodu dziennikarskiego kształtowały się właśnie w redakcjach prasowych jako najstarszych, tradycyjnych. Przyglądanie się nie tylko wytworom pracy redakcji prasowych, ale także kontekstowi i całemu procesowi ujawnia zawitości i może pomóc ustalić również przyczyny współczesnych kryzysów zawodowej tożsamości.

Autorka decyduje się na podział treści ze względu na cezurę czasową jako dominantę – jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że taki wybór zmusza do powrotów do wcześniej podjętych wątków i nierzadko do kilkukrotnych powtórzeń. Pojawia się pokusa myślenia o zgromadzonym i opracowanym materiale w inny sposób, a więc uporządkowania całości nie temporalnie, lecz według wyodrębnionych zakresów tematycznych. To pozwoliłoby na być może sprawniejszy i pełniejszy ogląd niektórych zjawisk, gatunków, terminów, ich zmienności, bliższą obserwację tego, jak i dlaczego przeobrażały się narzędzia, miejsca, ludzie – z innej strony jednak odebrałoby możliwość przyglądania się danej dziennikarskiej „epoce” w jej złożoności. Dzięki pomieszczonemu na końcu książki indeksowi nazw czytający mogą sami zająć się tropieniem interesujących ich, konkretnych znaczeń, odniesień.

Nie sposób wyliczyć inspirujących wątków, które pojawiają się wraz z kolejnymi zanurzeniami w wyeksponowane w pracy zakresy tematyczne, organizujące przebadane jednostki leksykalne. Książka odpowiada na tysiące pytań – i (co równie istotne) pozwala zadać tysiące kolejnych. Bardzo ciekawa jest wyeksponowana w monografii kwestia związku między przystępnością publikacji (pod względem merytorycznym, językowym, ale też finansowym, logistycznym) a nowym sposobem pracy nad nimi (s. 66 i dalej). Tym samym, co dla tematu rozprawy kluczowe, ujawnia się również wpływ tych czynników na rozwój języka zawodowego osób czuwających nad przeróżnymi etapami przygotowania danego periodyku. Niebagatelne znaczenie (oczywiście także w nierozzerwalnym związku z omawianymi wyżej

uwarunkowaniami) ma w tym zakresie kwestia stopniowego wykształcania się świadomości zawodowej dziennikarzy, odrębności tej profesji, jej celów i funkcji społecznych. Ponownie więc rozprawa pozwala dostrzec nierozzerwalną relację między potrzebami odbiorców prasy, zachowaniami nadawców, uwarunkowaniami rynkowymi, politycznymi, społecznymi, prawnymi – a językiem.

Uwagi dotyczące obserwowanego słownictwa są sprzężone po wielokroć z istotnymi odniesieniami pozajęzykowymi, dowodzącymi, po pierwsze, ewolucyjnego charakteru zmian w mediach (w tym w dziennikarstwie), po drugie tego, że dodatki do gazet i czasopism, stanowiące nierzadko dowód na „krwiożerczość” współczesnego rynku i upadek dobrych obyczajów w dobie rozpędzonego kapitalizmu, były rozpowszechnionym sposobem pozyskiwania prenumeratorów już w XIX wieku. Wiele opisywanych w książce określeń (tu mam na myśli jednostki leksykalne w polu tematycznym „Materiały tekstowe i graficzne”) to kapitalne pomysły na zachowanie przejrzystości, uczciwości w relacji nadawczo-odbiorczej. Marzyłoby się dziś niejednemu odbiorcy mediów (ale też badaczowi zgłębiającemu na przykład zjawisko mediów tożsamościowych) napotkać tekst sygnowany mianem *artykuł inspirowany* albo *artykuł nieterminowy* (s. 126) – by zyskać orientację związaną czy to z intencjami nadawczymi, czy z aktualnością (a raczej ponadaktualnością) prezentowanych treści. Podobne reakcje wywołuje wątek związany z czymś na kształt wzajemnego cenzurowania (językowego) publikowanych treści – koncepcja *camera obscura* (s. 244, 541) odstania nie tylko ducha epoki, stanowi konkretne odniesienie dla tych, którzy chcieliby przyrzeć się szerzej zjawisku medialnej atrakcyjności czy funkcji rozrywkowej. „Kamerzyści” pokroju Juliana Tuwima czy Antoniego Słonimskiego dziesiątki lat temu wyznaczali kierunki, dyktowali prasowe mody.

Ciekawe – i pouczające – jest rozchwianie niektórych, wydawałoby się, dobrze osadzonych w literaturze terminów. Każdorazowo dzięki takim dowodom na chybotliwość znaczeń dostrzegamy, że nie mamy do czynienia jedynie ze słownictwem z zakresu medioznawstwa, lecz z profesjolektem, żywiej związanym z dziennikarską praktyką niż teorią z tego zakresu. Nierzadko przy okazji poszukiwań konkretnych znaczeń ujawniają się również problemy terminologiczne, związane choćby z próbami arbitralnego i dość jednoznacznego przypisywania danych nazw gatunków czy form wypowiedzi do określonych realizacji. Ustalenia dr Beaty Jarosz mogą stanowić zestaw dodatkowych argumentów, pokazują bowiem przeróżne określenia w ich długim trwaniu, oświetlają ich ewolucyjny charakter, pozwalają lepiej

rozpoznać intencje nadawcze (tu przykładem służy choćby dyskusja o paratekstach, s. 268-270).

Jak już kilkakrotnie zaznaczyłam, monografia dr Beaty Jarosz znakomicie uruchamia kolejne ważne pytania, wychodzące poza zakres tej pracy: cenne wydają mi się uwagi dotyczące różnicowania słów, na przykład takich gatunkowych odniesień, jak „interview” i „wywiad” (np. s. 606–607) – inne funkcjonowanie w obiegu medioznawczym, naukowym, inne w języku dziennikarzy. W dyskursie publicznym głos zabierają zarówno eksperci-praktycy, jak i eksperci-teoretycy. Recenzowana praca pokazuje mechanizmy, które mogą pozwolić zrozumieć problem rozchwiania terminologicznego, co wydaje się użyteczne na przykład w kształceniu przyszłych dziennikarzy, gdy ci w ramach studiów uczą się zarówno od teoretyków, jak i od praktyków medialnych. Inną inspirację, wynikającą z moich zainteresowań badawczych, stanowi pojawienie się w materiale, traktowanych czasem przez autorów jako synonimiczne, określeń „artykuł powitalny” i „artykuł wstępny” (s. 255). Ogląd przez epoki pozwala na przyjrzenie się temu, czy (i w jaki sposób) artykuł powitalny silniej eksponuje mechanizmy związane z fatycznością, budowaniem relacji z czytelnikami, a artykuł wstępny stawia na relacje wewnątrztekstowe, zapowiedzi tego, co istotne w numerze. Nie po raz pierwszy nazwa gatunkowa – dzięki szczegółowym rozpoznaniom Badaczki – odstawia po części nadawcze intencje, ale również odbiorcze zapotrzebowania.

Część opisywanych przez Autorkę słów branżowych jest niezbędna przy analizie gatunków medialnych wychodzących poza medium prasowe (np. magazynu wiadomości czy newsa) – co ciekawe, mimo niewypracowania w polskiej genologii dziennikarskiej w niektórych zakresach określeń innych niż właśnie profesjolektyzmy (np. „stand-up”), często recenzenci tekstów naukowych poświęconych np. analizom newsa kwestionują użycie tych „nieznanych w nauce” i „żargonowych” określeń. Można więc dostrzec jeszcze jeden istotny walor pracy dr Beaty Jarosz, dotyczący poszerzania świadomości językowej wszystkich użytkowników języka, w tym także samych badaczy mediów.

Jeden z zakresów tematycznych wyodrębnionych w monografii dr Beaty Jarosz dotyczy nazw osób (pole tematyczne „Ludzie”) zajmujących się pracą nad przekazem prasowym na różnych etapach jego powstawania. To również sposób na prześledzenie przemian obyczajowo-kulturowych w kontekście zagadnienia dziś nadal (ponownie?) społecznie istotnego, jakim jest użycie nazw żeńskich. Autorka książki również odnosi się do tego zjawiska, znajduje przykłady użycia feminatywów w analizowanym materiale z XIX wieku, wskazuje często na zapisy w

„Słowniku nazw żeńskich” i odnotowuje niektóre nieścisłości (związane choćby z ilustracjami źródłowymi i czasem ich pochodzenia). Tu wydaje się, że opracowania specjalistów i specjalistek poświęcone feminatywom naświetliłyby miejscami nieco pełniejszy obraz sytuacji. Mam na myśli choćby wskazany przez Agnieszkę Małochę-Krupę (w monografii z 2018 roku poświęconej feminatywom) kontekst żeńskich nazw logocentrycznych (związanych z pracą nad tekstem) czy przeróżne ciekawe w kontekście badań nad językiem dziennikarzy prasowych procesy specjalizacji znaczeń, zanikania sensów atrybutywnych, agentywnych (np. zmiany rzeczownika „wydawczyni”, u Lindego jeszcze notowanego jako „wydawczyna” – „zdrajczyna”). Innym cennym źródłem, które pomogłoby oświetlić np. przyczyny braku feminatywów w Dziennikarskim Kodeksie Obyczajowym z 1945 roku (s. 326) jest monografia Marka Łazińskiego z 2006 roku o asymetrii rodzajowo-płciowej – rzecz dotyczy nie tyle dominacji mężczyzn w środowisku dziennikarskim, jak podejrzewa Autorka *Języka zawodowego...*, a raczej ma związek z powszechnym do dziś użyciem generycznego rodzaju męskiego w tekstach prawnych (nie wszystkie użycia prowadzą oczywiście do tak powszechnych cytowań i komentarzy jak art. 127, p. 8 Ustawy o szkolnictwie wyższym – „nauczyciela akademickiego w ciąży (...) nie można zatrudniać w godzinach ponadwymiarowych bez jego zgody”). Na marginesie trzeba odnotować, że większość dziś obowiązujących kodeksów etyki dziennikarskiej nadal uniwersalizuje maskulinum.

Z radością i satysfakcją przyjmuję deklarację Autorki, że „cała dokumentacja zostanie w przyszłości udostępniona w postaci słownika lub bazy danych” (s. 60). Myśl o konieczności stworzenia słownika (a właściwie jego zebrania, spisania, opracowania – bo przecież istnieje, rozproszony, w monografii) nie odstępuję mnie od początku lektury *Języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych (XIX-XXI w.)*. Słownik jako niejako naturalne pokłosie wykonanej pracy będzie publikacją doskonale komplementarną wobec recenzowanej monografii, a przy okazji, jak sądzę, przydatną szerokiemu gronu publiczności zainteresowanej zarówno różnymi językami funkcjonującymi w ramach polszczyzny, jak i ciekawiejszą się dziennikarską profesją (a więc przykładowo wyobrażam sobie w tej grupie reprezentantów różnych mediów, adeptów dziennikarstwa, uczniów prowadzących media szkolne, nauczycieli itd.). Nie wymieniam tutaj odbiorców oczywistych, jakimi będą bez wątpienia przedstawiciele dyscyplin naukowych (językoznawstwa, medioznawstwa, socjologii, historii, kulturoznawstwa).

Podsumowując: z wszystkich powyższych uwag wynika niezbicie, że powstało dzieło bardzo potrzebne, wypełniające dużą lukę w badaniach językoznawczych i medioznawczych,

dzieło wartościowe, przygotowane z filologiczną akrybią, dużą rzetelnością i dbałością o detale. Trzeba odnotować, że rezultaty takiego działania zostały docenione zarówno przez Ministerstwo Edukacji i Nauki (środki na wydanie monografii w ramach programu „Doskonała nauka III”), jak i Narodowe Centrum Nauki (finansowany projekt badawczy dotyczący możliwości i ograniczeń internetowego słownika języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych – Miniatura 6; będzie o tym jeszcze mowa dalej). **Sama rozprawa jest więc znacznym wkładem Habilitantki w rozwój językoznawstwa i świadczy o jej istotnej działalności naukowej.**

3. Ocena pozostałego dorobku naukowego oraz aktywności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej

Pozostały dorobek naukowy dr Beaty Jarosz również oceniam bardzo wysoko. Poza omówioną wyżej monografią Habilitantka stworzyła dwie publikacje książkowe – jedna z nich *Językowy obraz ŚLUBU* (2014) może być traktowana jako dzieło przynależne do epoki przeddoktoratowej, bo jest to zmodyfikowana wersja rozprawy doktorskiej, jednak już druga pozycja to książka z 2017 roku, będące edycją krytyczną dzieła J. I. Kraszewskiego. W okresie podoktoratowym powstało ponadto 38 artykułów naukowych (autorskich lub współautorskich) Habilitantki oraz 6 artykułów recenzyjnych. To teksty publikowane w uznanych periodykach, na przykład w „Poradniku Językowym”, „Języku Polskim”, „Socjolingwistyce” czy „Zeszytach Prasoznawczych”. Badaczka jest również współredaktorką naukową aż sześciu monografii wydanych po obronie pracy doktorskiej. Habilitantka uczestniczyła ponadto w czasie podoktoratowym w 24 polskich i międzynarodowych konferencjach naukowych – w każdej z nich brała udział jako prelegentka lub współprelegentka.

Można z przekonaniem stwierdzić, że twórczość naukowa dr Beaty Jarosz stanowi efekt dojrzałych, zaplanowanych i precyzyjnie poprowadzonych działań, ujawniających kompetencje Badaczki zarówno w zakresie lingwistyki współczesnej, jak i historycznej, a trzeba podkreślić z całą mocą, że są one wspomagane świetnie wykorzystywanymi narzędziami z zakresu medioznawstwa oraz edytorstwa. Autorkę od początku Jej naukowej drogi interesuje socjolingwistyka i socjolekt jako fenomen językowy i komunikacyjny. W swoich dociekaniach zajmowała się m.in. typologią socjolektów, złożonością relacji między socjolektami a językiem ogólnym czy wybranymi wariantami polszczyzny w niektórych grupach społecznych. Obok socjolingwistyki wyraźnie wyodrębniającym się zakresem badawczym jest mediolingwistyka.

Habilitantka koncentruje się w swoich tekstach mediolingwistycznych na aspekcie genologicznym (interesuje ją m.in. telewizyjna relacja sportowa, komentarz sportowy), semiotycznym (multimodalność) czy poprawnościowym. Trzecim wyraźnie wyodrębniającym się obszarem naukowych dociekań Habilitantki jest edytorstwo – tutaj wyróżnić trzeba edycję krytyczną dzieła J.I. Kraszewskiego *Poezja szlachecka. Legendy herbowne* (2017), przygotowaną z taką dokładnością i profesjonalizmem, że Badaczka została zaproszona do współpracy przy realizacji innego projektu badawczego, dotyczącego edycji krytycznej dzieł Prusa, finansowanego w ramach NPRH. Pokłosiem tych prac są również artykuły naukowe zbierające doświadczenia Badaczki. Jasno więc widać, że dzieło przedstawione do recenzji jako osiągnięcie naukowe stanowi efekt wieloletnich rozpoznań tych wszystkich obszarów – rozpoznań wzbogacających teoretyczne, metodologiczne i analityczne zaplecze badawcze Autorki. Jeszcze innym obszarem badawczym, obficie reprezentowanym w dorobku naukowym Habilitantki, jest edukacja polonistyczna. I w tym zakresie aktywność publikacyjna została sprzężona z uczestnictwem w projekcie związanym z przygotowaniem i realizacją programu praktyk pedagogicznych na Wydziale Humanistycznym UMCS.

Bardzo wysoko oceniam aktywność związaną z realizacją projektów badawczych (tym bardziej, że reprezentowana przez Badaczkę dyscyplina, jaką jest językoznawstwo polonistyczne, nie stanowi dla grantodawców szczególnie atrakcyjnej przestrzeni, a konkurencyjność badaczy polonistów w kontekście starań o dofinansowanie prestiżowych instytucji jest porównywalnie niska). Habilitantka jest kierowniczką dwóch projektów grantowych: jednego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki z programu Miniatura 6, drugiego – przez Ministerstwo Edukacji i Nauki z programu Doskonała Nauka III – wsparcie monografii naukowych. Uczestniczyła także w pracach zespołu przygotowującego wniosek grantowy w konkursie Opus 7 na temat opisu kompetencji humanistycznych oraz opracowania narzędzi do ich certyfikacji, co – mimo że projekt nie został ostatecznie sfinansowany – należy uznać za ważną aktywność naukową i organizacyjną, związaną z pozyskiwaniem środków na badania. Jak już wcześniej zauważyłam, jakość naukowej pracy Habilitantki w zakresie edycji krytycznej tekstów została doceniona – w 2017 roku dr Beata Jarosz zaproszono do współpracy w projekcie NPRH nad opracowaniem edycji krytycznej pism B. Prusa. W czasie podoktoratowym Habilitantka uczestniczyła wykonawczo w sumie w ośmiu projektach – w tym dwoma z nich kierowała. Tylko tę aktywność – bez kontekstu wszystkich innych – można śmiało uznać za ponadprzeciętną.

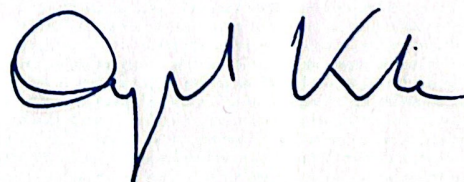
Habilitantka nie tylko aktywnie uczestniczyła w pracach swojego macierzystego ośrodka, ale także wykazywała się istotną aktywnością naukową poza nim – czego dowodzi choćby współpraca w grantie NPRH, realizowanym przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, wykonywanym przez zespół złożony ze specjalistów z wielu ośrodków naukowych w całej Polsce. Jednym z kolejnych istotnych osiągnięć w tym zakresie jest (sprzężony ściśle z pozyskaniem grantu NCN w ramach programu Miniatura) trzytygodniowy pobyt badawczo-konsultacyjny w konsorcjum CLARIN-PL we Wrocławiu. Badaczka w ramach realizacji projektu „Internetowy słownik języka zawodowego polskich dziennikarzy prasowych – możliwości i ograniczenia” pozyskiwała niezbędną wiedzę na temat nowoczesnych narzędzi, metod i technik tworzenia e-leksykonów. Konsultacje z zespołem specjalistów pracujących od kilkunastu lat nad Słowosiecią trzeba uznać, w kontekście dalszych planów Badaczki, za rozwiązanie znakomite i stanowiące dowód najwyższej rzetelności badawczej. Habilitantka uczestniczyła również w życiu naukowym i dydaktycznym za granicą: w 2019 i 2023 w ramach programu Erasmus+ prowadziła wykłady z zakresu lingwistyki współczesnej i historycznej, socjo- i mediolingwistyki. W 2022 roku, w ramach tygodniowego pobytu badawczego w The Senate House Library przy University of London w Wielkiej Brytanii, analizowała podręczniki i poradniki dotyczące dziennikarstwa prasowego. Ten wyjazd miał ścisły związek z pracami nad monografią habilitacyjną. Do aktywności badawczej w ośrodkach zagranicznych należałoby również dodać dwukrotne członkostwo w Advisory Academic Board of Annual Scientific Conference of the Association of Slavists – działalność tego rodzaju, poza oczywistymi rezultatami natury naukowej, przynosi także istotne efekty związane z wzmacnianiem współpracy międzynarodowej i pozwala w przyszłości na budowanie wielonarodowych zespołów badawczych.

Jestem przekonana, że o dojrzałości i samodzielności badaczy i badaczek świadczy również – poza osiągnięciami naukowymi – ich postawa wobec działalności dydaktycznej i organizacyjnej. I w tym zakresie Habilitantka wykazuje się imponującą aktywnością, dowodzącą jasno, że pracę w akademii traktuje jako całokształt działań badawczych, edukacyjnych, organizacyjnych, które harmonijnie się uzupełniają. Habilitantka jest doświadczoną dydaktyczką, która prowadzi zróżnicowane wykłady i konwersatoria z zakresu lingwistyki, edytorstwa, medioznawstwa, dydaktyki, jest inicjatorką założenia i opiekunką naukową Koła Naukowego Młodych Dydaktyków, opiekunką praktyk studenckich, promotorką 23 prac licencjackich i recenzentką kilkunastu prac licencjackich i magisterskich. Pełni też funkcję

promotorki pomocniczej w niesfinalizowanym jeszcze przewodzie doktorskim. Z kolei uczestnictwo w festiwalach nauki oraz współorganizacja wydarzeń popularyzatorskich i konkursów, zajęcia, wykłady, warsztaty dla młodzieży, udział w pracach gremiów i komisji uczelnianych, komisji konkursowych, komitetów i organizacyjnych i naukowych konferencji – to tylko część aktywności organizacyjnej Habilitantki. To działania nie do przecenienia dla harmonijnego funkcjonowania wspólnoty uniwersyteckiej z otoczeniem społecznym, jednak – jak dobrze wiadomo – aktywność nieprzeliczana na punkty, więc nie przez wszystkich pracowników uniwersytetów traktowana z jednakowym poważaniem. Dlatego z całą mocą chciałabym podkreślić, że zaangażowanie w pracę dydaktyczną i organizacyjną Habilitantki jest nadzwyczajne i musi zostać docenione. Dr Beata Jarosz to nie tylko nauczycielka akademicka o szerokim zapleczu merytorycznym, ale to też postać mająca wpływ na politykę kształcenia, współtworząca ducha Wydziału, którego jest Członkinią. Widać wyraźnie, że Habilitantka cieszy się dużym zaufaniem w środowisku akademickim rodzimej uczelni. Za swoją działalność organizacyjną otrzymała również dwukrotnie nagrodę Rektora UMCS.

4. Konkluzja

Jestem przekonana, że monografia *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)* (Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2023) stanowi znaczny i twórczy wkład w rozwój językoznawstwa jako dyscypliny. Dokonania Habilitantki, bogate i zróżnicowane, dowodzą, że wykazuje się ona istotną aktywnością naukową. Moja opinia w sprawie nadania dr Beacie Jarosz stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo jest jednoznacznie pozytywna.



Poznań, 29 lutego 2024